

Szpilczyński, Stanisław

"Ośrodek Krakowski w latach 1908-1956", Bronisław Jasicki; "Józefa Majera życia i zasługi naukowe", Adam Wrzosek; "Izydor Kopernicki", Michał Godycki; "Ośrodek Lwowski", Jan Czekanowski; "Ośrodek Wileński", Michał Reicher, Witold Sylwanowicz, "Sto lat antropologii polskiej (...)"

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 3/2, 302-305

1958

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Książka o Walterze ma charakter zdecydowanie popularny, zwraca się do czytelnika nieobznajmionego z chemią i autorowie dosyć umiejętnie wplatają w tok narracji dłuższe ustępy, mające wprowadzić czytelnika w poglądy chemii w pierwszej połowie XIX w. Trzeba przyznać, że zrobili to umiejętnie. Krótki zarys historii chemii ujęty jako wykład prof. Markowskiego w Krakowie, kilkunastostronicowy ustęp obrazujący ewolucję poglądów na istotę powo-
wactwa chemicznego oraz wplecione tu i ówdzie w poszczególne rozdziały teoretyczne dygresje, świadczą doskonale o talencie popularyzatorskim autorów. To, że autorowie z konieczności, nie chcąc wikłać swych wywodów, upraszczają pewne fakty historyczne, jak np. nowoczesna pisownia ówczesnych wzorów chemicznych, w książce przeznaczonej dla szerszego ogółu nie razi.

Omawiając działalność naukową Waltera autorowie uwzględniali wszystkie jego osiągnięcia, bardzo poważne na owe czasy. Podali listę po raz pierwszy opisanych lub wyosobnionych przez naszego chemika substancji, nie zaniedbując podkreślenia teoretycznych konsekwencji wynikających z prac Waltera. Dużo miejsca poświęcili wysiłkom Waltera zmierzającym do ujednoczenia i ustalenia polskiej nomenklatury chemicznej. Szkoda tylko, że autorowie nie spróbowali pokrótce choćby naszkicować prób tworzenia terminologii chemicznej w Polsce przed Walterem. Polemika między Śniadeckim a Chodkiewiczem mogłaby być interesującym historycznie dawniejszym analogonem do sporów, jakie rozwinęły się nad propozycjami Waltera.

Serce i retorta jest w założeniu swym książką popularyzacyjną i przy rozpatrywaniu jej z tego punktu widzenia zasługuje ona na pełne uznanie; powinna znaleźć się w rękach każdego rozpoczynającego studia młodego chemika. Ale nawet i dojrzały pracownik naukowy może przerzucić ją z dużą korzyścią dla siebie. Należy się to zagubionej niemal zupełnie w niepamięci postaci naszego pierwszego chemika-organika.

Bolesław Skarżyński

„Sto lat antropologii polskiej (1856—1956)“. Polska Akademia Nauk, Zakład Antropologii. *Materiały i prace antropologiczne*, Wrocław 1956; 1957.
Bronisław Jasicki, *Ośrodek Krakowski w latach 1908—1956*, s. 62;
Adam Wrzosek, *Józefa Majera życie i zasługi naukowe*, s. 268;
Michał Godycki, *Izidor Kopernicki*, s. 41;
Jan Czekanowski, *Ośrodek Lwowski*, s. 70;
Michał Reichert i Witold Sylwanowicz, *Ośrodek Wileński*, s. 20.

Sto lat myśli antropologicznej ośrodka Krakowskiego zapoczątkował wielce zasłużony w dziejach Uniwersytetu Jagiellońskiego Józef Majer. Nie było jednak jeszcze wtedy katedry antropologii; nie mógł on jej wyjednać od rządu austriackiego. Nie została ona też powołana do życia przez cały okres działalności naukowej i organizacyjnej na tym polu Izidora Kopernickiego. Dopiero w r. 1908 „Jego cesarski i królewski apostolski majestat“ raczył zgodzić się na jej otwarcie i powołał na stanowisko kierownicze, znanego już z dorobku naukowego, prof. Juliana Talko-Hryniewiczza. Okres jego działalności trwającej niemal do zgonu (tj. do 1936 r.) pozwolił na rozbudowę myśli antro-

pologicznej do rozmiarów dotąd w Polsce niebywałych. Złożyły się na nie zarówno osiągnięcia w dziedzinie badań nad rozwojem ontogenetycznym człowieka, typologii antropologicznej, etnogenezy, antropogenezy, typów budowy ciała jak i opracowania własnych metod analitycznych oraz zagadnień historyczno-biograficznych. Wielki wkład w dzieło rozbudowy antropologii J. Talko-Hryniewicza, różniący się od kierunku Szkoły Lwowskiej, przejął prof. K. Stołyhwo wraz ze współpracownikami i po przerwie spowodowanej ostatnią wojną kontynuuje go dalej.

Jednym z tych, którzy chlubnie zapisali się w dziejach Uniwersytetu Jagiellońskiego, był Józef Majer (1808—1899) z wykształcenia lekarz. Jego to życiu i działalności poświęcił obszerne studium Adam Wrzosek. Majer był wieloletnim sekretarzem Wydziału Lekarskiego, rektorem Uniwersytetu i pierwszym przewodniczącym — powołanej do życia głównie za jego sprawą — Polskiej Akademii Umiejętności.

Pozostawił z górą 120 poważnych prac naukowych, które, określając z grubsza, obejmują cztery zakresy wiedzy: studia nad polską terminologią lekarską, nad historią medycyny, weterynarii i fizjologii oraz nad antropologią. Był nie tylko pierwszym w Polsce wykładowcą antropologii, ale przede wszystkim nadał swym następcom właściwy kierunek badań. W bogatej swojej działalności nigdy nie pretendował do stworzenia np. indywidualnego systemu filozoficznego, ale w sposób praktyczny, czynnie, drogą wykładów, publikacji, podejmowania inicjatywy (np. druk Roczników Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego) uzupełniał luki i braki nauki i nauczania w Polsce. Słusznie więc autor monografii — sam nestor polskiej historii medycyny i antropologii — porównywał Majera do sławnego sprzed 300 laty uczonego podobnej miary Macieja z Miechowa, którego potomność określiła *Universitatis Cracoviensis Columna*.

J. Majer odznaczał się nie tylko zdolnościami organizatorskimi, nie tylko był doskonałym administratorem, pedagogiem, uczonym z wielokierunkowym dorobkiem piśmienniczym, ale dzięki osobistym walorom umiał skupić wokół siebie innych o podobnych zamiłowaniach, a także zachęcić ich do twórczej pracy. Żywo interesował się życiem politycznym, był wieloletnim członkiem Sejmu galicyjskiego, wykazywał ponadto wiele inwencji w życiu codziennym, niósł też zawsze pomoc nie tylko studiującej młodzieży, ale wszystkim, którzy się o nią do niego zwracali.

Monografia A. Wrzoska przygotowana została z wielką starannością i uwzględnia liczne źródła zarówno drukowane, jak archiwalne (zwłaszcza Uniwersytetu Jagiellońskiego) oraz prywatną korespondencję. W czasie czytania monografii, piękny język i styl zacierają chwilami granicę między naukową książką biograficzną a wspaniałe napisaną powieścią. Wielka to zasługa nie tylko erudycji i doświadczenia, lecz także wielu analogicznych sytuacji w dotychczasowej działalności Autora i Józefa Majera. Książka o wielkim uczonym polskim, to nie jedynie monografia naukowa, lecz jeszcze jedno ogniwo działalności nestora polskiej historii medycyny na polu wychowania studiującej młodzieży.

Izydor Kopernicki — któremu poświęcił swe studium M. Godycki — ukończył studia lekarskie w Kijowie (1849), a pracę naukową zaczął znacznie póź-

niej (1857) jako prosektor w Zakładzie Anatomii. Od 1863 r., biorąc udział w ruchu patriotycznym, zaczął swój okres działalności emigracyjnej: po krótkim pobycie w Paryżu (gdzie zetknął się z tamtejszymi antropologami), a następnie w Belgradzie, przyjął propozycję organizacji Muzeum anatomicznego w Bukareszcie, które prowadził przez lat 6. Po wygaśnięciu kontraktu przeniósł się do Bochni pod Krakowem. Doktorat, o który to powtórnie w swoim życiu się ubiegał, uzyskał w Krakowie (1876); w 10 lat później został tutaj habilitowany. Kiedy skutkiem licznych niepowodzeń był zdecydowany wyemigrować z Polski, uzyskał nominację *ad personam* na profesora nadzwyczajnego antropologii w Krakowie. Działalność swoją rozpoczął od wyposażenia nominalnej katedry aktem darowizny własnej biblioteki i instrumentarium; jednakże nie uzyskał na nią zgody ówczesnego Ministerstwa Wyznań i Oświaty w Wiedniu. Dotknięty gruźlicą, coraz częściej zapadał na zdrowiu; zmarł w 1891 roku.

Największe zasługi położył w zakresie badań kranjologicznych (studium budowy czaszek słowiańskich, bułgarskich, cygańskich, Ajnosów, przedmieszczan krakowskich) oraz w dziedzinie antropologii fizycznej, a także etnologii i etnografii. Był ponadto autorem kranjografu własnego pomysłu. Działalność Kopernickiego pozostawała pod wyraźnym wpływem antropologii francuskiej.

Odnaczając się wybitnym zmysłem organizacyjnym i przewidywaniem potrzeb naukowych, zabiegał o zabezpieczenie różnego rodzaju starych cmentarzy, grodzisk; podjął przygotowania nad wykonaniem mapy etnograficznej Galicji, rozwinął działalność komisji antropologicznej Akademii Umiejętności. Wiele też trudu położył około stworzenia Zakładu Antropologii przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Jego wysiłki dały owoce niestety dopiero po jego śmierci. Przypomnieć też trzeba o zabiegach Kopernickiego w kierunku powołania na swe miejsce jednego z najzdolniejszych podówczas antropologów, prof. Talko-Hryniewiczza. Zarówno postawą pedagogiczną, jak i społeczną oraz uzdolnieniami organizacyjnymi Kopernicki pozostawił pamięć jednego z najtęższych pracowników polskiej antropologii.

Podobnie jak i w Krakowie, powołanie do życia katedry antropologii w Uniwersytecie Lwowskim poprzedzone zostało licznymi staraniami, przede wszystkim Benedykta Dybowskiego (1884—1906)¹, profesora zoologii, oraz Antoniego Kaliny, profesora filologii klasycznej. Inicjatywa ta nie osiągnęła jednak pożądanego skutku, a sprawa katedry została rozwiązana w sposób najmniej oczekiwany: kiedy mianowicie Uniwersytet Wiedeński zdołał pokonać opory wewnętrznej polityki rządu austriackiego i powołał do życia katedrę antropologii w Wiedniu, w ślad za tym powstały automatycznie katedry w Pradze i w Krakowie. We Lwowie zaś otwarto katedrę etnologii, która po niedługim czasie została przekształcona na katedrę etnologii i antropologii. To właśnie — być może — do pewnego stopnia wpłynęło na odmiennność kierunku, jaki przyjęła lwowska szkoła antropologiczna.

Z inicjatywy prof. Nussbaum-Hilarowicza na kierownicze stanowisko powołany został wykładowca do dnia dzisiejszego Jan Czekanowski. Niezwykle

¹ Zob. omówienie pracy K. Stołyh w y w nrze 4/57 „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki“ pióra M. Dąbrowskiego. Praca ta ukazała się na rynku księgarskim jako pierwsza z serii „Sto lat antropologii polskiej“.

twórcza działalność tego uczonego w oparciu o licznych współpracowników Zakładu Antropologii spowodowała przewrót w dotychczasowych badaniach tego typu i to nie tylko w Polsce. Doniosłość badań antropogenetyczno-morfologicznych najwcześniej zaczęto doceniać w Ameryce, a następnie w Czechach i Szwajcarii. Tym sposobem osiągnięcia lwowskiej antropologii znalazły się na jednym z czołowych miejsc w nauce światowej.

J. Czekanowski daje przegląd rozwoju antropologicznego ośrodka Lwowskiego od jego początków, instalowania się, aż do zmierzchu spowodowanego działaniami ostatniej wojny. Oddzielne rozdziały poświęcone zostały działalności licznych jego współpracowników. Wykaz prac uzupełnia przejrzysty wgląd w dotychczasowe osiągnięcia.

Wykłady antropologii na Uniwersytecie Wileńskim, który to ośrodek omówili M. Reicher i W. Sylwanowicz, zapoczątkował Michał Homulicki, prof. fizjologii w latach 1817—1827; katedra antropologii powstała jednak dopiero w 1919 r. (Talko-Hryniewicz). Właściwą organizacją pracy antropologicznej w Wilnie zajął się Michał Reicher, profesor anatomii człowieka i kierownik Zakładu Anatomii Prawidłowej. Główna tematyka prac objęła antropologię części miękkich oraz proporcje płodów i badania typologiczne. Bogaty materiał muzealny uległ dewastacji w 1944 r.

Seria wydawnictwa „Sto lat antropologii polskiej“ nie jest jeszcze zakończona; w przyszłym roku mają się ukazać następne zeszyty o działalności ośrodka Poznańskiego i Warszawskiego. Ten ostatni będzie pracą zbiorową dziesięciu autorów. Ponadto Zakład Antropologii we Wrocławiu przewiduje dwa dalsze zeszyty: jeden zawierać będzie omówienie działalności ośrodków powojennych, drugi — bibliografię antropologii polskiej.

Stanisław Szpilczyński

Georges Guillaïn, *J. M. Charcot 1825—1893. Sa vie et son oeuvre*. Paris, Masson, 1955 s. 188.

Jean Martin Charcot zmarł przed z górą 60 laty, ale jego wkład do nauki ciągle jeszcze świeżo daje znać o sobie. Berliński neurolog prof. Leyden nie wyrażał się inaczej o Charcotcie jak o jednym z pierwszych autorytetów tej dyscypliny. Prof. Pick z Pragi ubolewał po śmierci Charcota, iż Francja straciła jednego z najpoważniejszych lekarzy, gdyż zgon jego oplakiwał cały świat medyczny. Prof. Brissaud i Pierre-Marie zauważyli, że w okresie działalności naukowej Charcota w Salpêtriére każdy rok przysparzał neuropatologii nowy jej rozdział. Dużej miary neurolog polski, prof. J. Babiński oraz J. Dejerine, A. Souques i H. Meige zgodnie wyrazili się w 1939 r., iż osobowość Charcota, jego życie i działalność naukowa tworzyły wraz z jego inteligencją i wiedzą harmonijną całość, idącą w parze z niezwykłą prawością charakteru; indywidualność ta przysporzyła nauce francuskiej wiele zaszczytu. Mimo wielkich zalet umysłu i charakteru Charcot jednak miał za życia nieprzyjaciół. Temu może należy przypisać, iż bardziej niż w kraju, był ceniony za granicą.

Mnóstwo cennych szczegółów z życia tego wielkiego uczonego i jego twór-